

Małgorzata Kamecka

Kolegium Literaturoznawstwa

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Warszawski

e-mail: m.kamecka@uwb.edu.pl

ORCID: 0000-0001-7317-291X

## „Jaki demon pchnął mnie do Afryki?” O podróży André Gide’a do Konga (1925–1926)

Podróż André Gide’a do Konga nie była jego pierwszą wyprawą na kontynent afrykański, gdyż już w latach 90. XIX wieku pisarz odwiedził Algierię. Ciesząc się na myśl o ponownym wyjeździe, nadawał tej podróży szczególne znaczenie. Widział w niej „rodzaj nieuniknionego fatalizmu” ciągnącego nad wszystkimi ważnymi wydarzeniami w jego życiu i przyznawał: „prawie zapominam, że podróż do Konga jest zamierzeniem z lat młodości realizowanym w dojrzałym wieku. Gdy obiecywałem sobie, że udam się w tę podróż miałem zaledwie 20 lat”<sup>1</sup>.

Młodzieńcze marzenie Gide’a spełniło się w 1925 roku, gdy Léon Perrier, minister do spraw kolonii, powierzył mu misję do Konga, w którą pisarz udał się w towarzystwie przyjaciela, filmowca Marca Allégreta. Jej cel polegał na zapoznaniu się z systemem administrowania kolonii podległej Francji. Propozycja wyjazdu pojawiła się we właściwym momencie: po pierwsze, zbiegła się w czasie z ukończeniem pracy nad *Falszermi*, po drugie zaś, stwarzała dogodny pretekst, by uniknąć konfrontacji z częścią

---

<sup>1</sup> A. Gide, *Voyage au Congo. Carnets de route*, Paris 1927, s. 9, <http://www.bouquieux.com/pdf/Gide-Voyage-au-Congo.pdf> [dostęp 15.10.2018]. W artykule wykorzystano cyfrową wersję pierwszego wydania. Wszystkie tłumaczenia z j. francuskiego pochodzą od autorki. Cytowane w tytule artykułu zdanie znajduje się na s. 99. Kolejne cytaty lokalizuję w tekście głównym, oznaczając je literą V.

nieprzychylnych pisarzowi krytyków. Podróż można więc było odbierać jako rodzaj ucieczki, niemniej jej służbowy powód wydawał się wystarczająco mocno uzasadniony, by nie szukać innych motywów wyjazdu. Pobyt Gide'a w Afryce Równikowej od lipca 1925 do lutego 1926 roku upływał mu przede wszystkim na wypełnianiu powierzonego zadania. Regularnie prowadził dziennik podróży<sup>2</sup>, umieszczając w nim systematycznie notatki z przebiegu misji i spisując wszelkie spostrzeżenia, uwagi, obserwacje<sup>3</sup>. Po powrocie do Francji Gide opublikował całość zapisków pt. *Voyage au Congo suivi du retour du Tchad*<sup>4</sup>.

Znamienne, że do lat 90. ubiegłego wieku badacze nie zajmowali się notatkami Gide'a. Dopiero od tamtego okresu datuje się wzmożone zainteresowanie dziennikiem *Voyage au Congo*, który obecnie stał się przedmiotem uwagi zarówno znawców twórczości pisarza, jak i kulturoznawców, etnografów czy wreszcie przedstawicieli badań postkolonialnych<sup>5</sup>. Lektura utworu, poruszającego różne obszary tematyczne, stwarza bowiem badaczowi kilka ścieżek jego analizy i można podejść do niej wielotorowo, np. traktując tekst jako wkład w autobiograficzny zapis życia pisarza, w tym opisu końca jego relacji z Markiem Allégretem. Ale to zaledwie jedna z dróg interpretacji utworu, gdyż notatki Gide'a daleko wykraczają poza autobiograficzny charakter. Autor sporządzał je na bieżąco, zrodziły się z doświadczenia konkretnej przestrzeni i rzeczywistości społeczno-politycznej, co sprawia, że nabywają cech etnograficznego świadectwa niezwyklej wagi, dodatkowo wzmocnione zdjęciami i filmem autorstwa Allégreta. Tym samym, z dzisiejszej perspektywy, odbieramy dziennik nie tylko jako utwór o znacznej wartości

---

<sup>2</sup> Francuzi opuścili Marsylię w lipcu 1925 roku, a dotarłszy do wybrzeży Afryki skierowali się w górę rzeki Kongo, stanowiącej granicę między Gabonem Francuskim i Kongo Belgijskim. Podróżowali statkiem, samochodem, a nawet często przemierzali się pieszo. Gabon, Kongo Środkowe, Ubangi-Stari, Czad, zmagaly się z głodem od 1918 roku.

<sup>3</sup> Na ten aspekt zwraca uwagę H.-J. Lüsebrink, *Gide l'Africain. Réception franco-allemande et signification de Voyage au Congo et du Retour du Tchad dans la littérature mondiale*, „Bulletin des Amis d'André Gide” 1996, nr 112, s. 363.

<sup>4</sup> Początkowo pisarz opublikował notatki w formie oficjalnego raportu. Po ukazaniu się pierwszej części *Voyage au Congo*, rok później ukazał się *Retour du Tchad*. W 1929 roku połączone części ukazują się drukiem wraz z 64 zdjęciami autorstwa Marca Allégreta.

<sup>5</sup> H.-J. Lüsebrink, *Gide l'Africain. Réception franco-allemande et signification de „Voyage au Congo” et du „Retour du Tchad” dans la littérature mondiale*, s. 363; A.-A. Maiga, *Le discours raciste des voyageurs français en Afrique coloniale (et ses continuateurs africains)*, „Revue Semestrielle de l'Université des Lettres et des Sciences Humaines de Bamako” 2019, nr 004, s. 19–35; M. Gubińska, *Gide et l'exotisme*, „Synergies Pologne” 2007, nr 4, s. 37–45; I. Surun, *L'exploration de l'Afrique au XIXe siècle : une histoire pré coloniale au regard des postcolonial studies*, „Revue d'histoire du XIXe siècle” 2006/1, nr 32, s. 21–39.

literackiej, ale również jako cenny dokument odkrywania i postrzegania Innego. Miesiące spędzone wśród przedstawicieli odmiennej kultury, a co za tym idzie doświadczenie Nieznanego, owocują sugestywnymi opisami przyrody, zapachów, dźwięków. Wszystkie one składają się na obraz relacji pisarza z przestrzenią, która oddziałuje na jego zmysły.

I wreszcie ostatni aspekt, i to jemu poświęcę uwagę w niniejszych rozważaniach: w dzienniku autor *Falszerzy* ujawnia swoje zdanie na sytuację francuskiej kolonii. Badacze, w tym Alain Goulet, upatrują bowiem w utworze swoistej wykładni jego postawy ideologicznej wobec kolonializmu<sup>6</sup>. W zasadzie po raz pierwszy, w tak wyraźny sposób, Gide dał wyraz swoim poglądom na niesprawiedliwość społeczną i nierówność<sup>7</sup>. Jak zauważa Krzysztof Jarosz:

W utworach tych piętnuje wyzysk rdzennej ludności przez francuskich przedsiębiorców i nadużycia systemu kolonialnego. Nie licząc okresu I wojny światowej i zaangażowania w pomoc dla belgijskich uchodźców, to pierwsze tak zdecydowane wyjście Gide’a poza obszar czystej literatury i obsesyjnie eksploatowanych wątków autobiograficznych<sup>8</sup>.

W istocie, z analizy *Voyage au Congo* wynika, że pisarz śmiało artykułuje uwagi na temat polityki kolonialnego mocarstwa oraz jego stosunku do skolonizowanych społeczeństw i ich kondycji. Celem niniejszego studium jest sformułowanie refleksji zrodzonej z lektury zapisków André Gide’a właśnie pod kątem interpretacji jego postawy jako obserwatora, świadka konkretnej rzeczywistości. Jak pisarz pojmował swoje zadanie korespondenta? Jak definiował powinności obserwatora i obowiązek informowania opinii publicznej o bulwersujących zjawiskach? Jaki był odbiór dziennika we Francji?

Zanim przejdę do odpowiedzi na powyższe pytania, warto poświęcić kilka uwag ówczesnemu piśmiennictwu dotyczącemu Afryki i jej związków z Francją. Wraz z umacnianiem się pozycji metropolii w koloniach, od końca lat 90. XIX stulecia ukazywały się, dość regularnie, raporty sporządzane przez urzędników kolonialnych, znanych polityków, zapiski podróżników, duchownych i naukowców. Świadectwa te utrwały wśród społeczeństwa

---

<sup>6</sup> A. Goulet, „*Le voyage au Congo*” ou comment Gide devient un intellectuel?, *Elseneur* (Presses de l’Université de Caen), nr 5, „*Les Intellectuels*” 1988, s. 109–127.

<sup>7</sup> W artykule odwołuję się do pracy Zohry Bouchentouf-Siagh *Une lecture africaine de „Voyage au Congo” suivi de „Le retour du Tchad”*. Pierwsza wersja tekstu ukazała się w: *Blicke auf Afrika nach 1900. Französische Moderne im Zeitalter des Kolonialismus*, eds. I. Albers, A. Pagni U. Winter, Tübingen 2002, <https://www.univie.ac.at/aedf/texte/zohragideafrika.htm> [dostęp 20.11.2019].

<sup>8</sup> K. Jarosz, *Wstęp*, w: A. Gide, *Falszerze*, przeł. H. Iwaszkiewiczówna i J. Iwaszkiewicz, *Dziennik „Falszerzy”*, przeł. J. Rogoziński, oprac. K. Jarosz, Wrocław–Warszawa–Kraków 2003, s. XXII.

przekonanie o konieczności francuskiej obecności na kontynencie afrykańskim. Francja lat 20. XX wieku nadal pielęgnowała mit kolonialnego mocarstwa, ukształtowany poczuciem zachodniej wyższości nad „prymitywizmem” zdominowanych ludów Afryki<sup>9</sup>.

Jednocześnie jednak, wśród części klasy politycznej, coraz głośniej słychać było głosy podające w wątpliwość metody zarządzania koloniami. Zachowania kolonizatorów, oskarżanych o bezduszość i okrucieństwo, stawały się przedmiotem krytyki, co w konsekwencji prowadziło do tego, iż znaczący odłam opinii publicznej dostrzegał potrzebę zmian. W sytuacji, gdy coraz częściej pojawiały się doniesienia o okrutnych praktykach stosowanych wobec rdzennej ludności, przeświadczenie o wyższości cywilizacyjnej białego człowieka również nie dawało powodów do dumy. Na zmianę stanu świadomości, zarówno we Francji, jak i w koloniach złożył się szereg przyczyn. Przede wszystkim udział tysięcy żołnierzy z kolonii w działaniach pierwszej wojny światowej, co w zasadniczy sposób zmieniło ich obraz białego człowieka. Następnie należy wymienić działalność związków zawodowych i partii politycznych w koloniach i metropolii. Jednym z przejawów zainteresowania środowisk lewicujących kwestiami wyzysku kolonialnego było poparcie przez francuskich komunistów w 1920 roku ruchów antyimperialistycznych i wyzwoleniczych w koloniach.

## Panowanie Belgów i Francuzów w Afryce

Jak przedstawiała się sytuacja w regionach znajdujących się pod panowaniem Belgów i Francuzów? Rządziła w nich grupa powiązanych ze sobą spółek kapitałowych, bezwzględnie eksploatujących ziemie pozostające pod ich kontrolą. Płaciły one zaniżone ceny zbieraczom kongijskiego kuczuku, a sił zbrojnych państwa używały, by zmusić poszczególne wsie i jednostki do dostarczania wymaganych kontyngentów. W sposób jawny cały system opierał się na pracy przymusowej i przymusowych dostawach, które w obu przypadkach egzekwowano za pomocą karabinów. Oprócz kompanii zarządzających całymi koloniami funkcjonowało w Afryce wiele spółek

---

<sup>9</sup> Do tego dochodzi coraz żywsze zainteresowanie kulturą Afryki, jej sztuką, mitami i opowieściami. Tym zagadnieniom poświęca swój artykuł E. Kalinowska, *Afryka w twórczości Blaise'a Cendrarsa: kontrowersje wokół Murzyńskich bajeczek dla dzieci białych ludzi*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2019, nr 15, s. 181–192. Autorka nawiązuje w nim do najważniejszych utworów literackich badanego okresu. Spełniały one ważną edukacyjną rolę, zaspakajając ciekawość czytelników spragnionych tajemniczości i egzotyki oraz dostarczając jednocześnie porcji wiedzy o funkcjonowaniu podbitych społeczeństw i ich kultury.

europejskich, działających na niższym, lokalnym szczeblu. Zwykle jako „podwykonawcy” uzyskiwały one kontrolę nad eksploatacją danego regionu lub jednego, konkretnego produktu. Władze Wolnego Państwa Konga przyznawały tego typu koncesje na wydobycie złóż mineralnych, budowę kolei czy zbiór kauczuku. Niektórzy z koncesjonariuszy osiągnęli niebotyczne zyski i, jak wskazuje przykład jednej ze spółek kauczukowych, w ciągu dziesięciu lat pomnażali włożony kapitał nawet dwudziestokrotnie. Dochodzenie do wielkich fortun nie było regułą na każdym terenie: koncesjonowane spółki francuskie w Kongu Francuskim oraz portugalskie w Mozambiku nie osiągały równie wysokich zysków. Niektóre wykazywały niewielkie przychody, ale po zbilansowaniu wszystkich zysków i strat zwykle okazywało się, że nie są dochodowe, nawet mimo stosowania nie mniej brutalnych metod eksploatacji niż spółki w Kongu Belgijskim<sup>10</sup>.

Opinia publiczna w Belgii z rosnącym zaniepokojeniem śledziła doniesienia z Konga na temat nadużyć i okrucieństw związanych ze stosowaniem pracy przymusowej i egzekwowaniem obowiązkowych dostaw kauczuku już od lat 90. XIX wieku. Bez wątpienia docierały one również do francuskiej opinii społecznej. Stosowanie podobnego rodzaju praktyk w Mozambiku, Angoli i Kongu Francuskim wywołało oburzenie i powszechne żądania wprowadzenia bardziej humanitarnych metod zarządzania koloniami oraz położenia kresu samowoli koncesjonowanych kompanii. Reformy wdrażane były z wielkimi oporami i rzadko okazywały się do końca skuteczne, jednakże powszechna dezaprobatą i atmosfera międzynarodowego skandalu wokół ekscesów administracji kolonialnych stanowiły ważną lekcję dla rządów mocarstw kolonialnych<sup>11</sup>.

Curtin, historyk Afryki, twierdzi ponadto, że kolejne rozczarowanie dotyczyło edukacji. Europejczycy wierzyli w cywilizacyjne przesłanie chrześcijańskiego nauczania. Misje i władze kolonialne konsekwentnie forsowały w Afryce zachodni model szkolnictwa, mającego edukować przyszłych urzędników i katechetów. Jednak wbrew oczekiwaniom kolonizatorzy nie wykształcili posłusznej kadry urzędników, znających swoje miejsce w systemie kolonialnych rządów. Często bowiem Afrykanie z europejskim wykształceniem nie chcieli wypełniać wyznaczonych im ról i okazywali się znacznie

<sup>10</sup> Ph. Curtin [i in.], *Historia Afryki*, przeł. M. Jannasz, wstęp W. Jagielski, konsult. nauk. B. Nowak, Gdańsk 2003, s. 575.

<sup>11</sup> Tamże, s. 578. W okresie międzywojennym Europejczycy musieli także zrozumieć, że zasoby afrykańskich bogactw naturalnych nie są niewyczerpanym źródłem skarbów, jak wyobrażali to sobie niektórzy imperialiści w latach 90. ubiegłego wieku; koniunktura na surowiec skończyła się w 1910 roku. Kauczuk przyniósł nielicznym wielkie fortuny, ale odbyło się to kosztem cierpień tysięcy Afrykanów.

bardziej „kłopotliwi”, niż ich „niezepsuci rodacy z buszu”. W konsekwencji wielu urzędników kolonialnych wolało mieć do czynienia z tradycyjnymi władzami afrykańskimi, niż z niepokornymi dziennikarzami, prawnikami czy intelektualistami tworzącymi nową elitę w miastach<sup>12</sup>.

## Gide wobec kolonialnej rzeczywistości

Uwagi na temat nieprawidłowego funkcjonowania administracji kolonialnej, czynione przez pisarza, przybierają w notatkach dwie formy. Przede wszystkim ujawniają się one w samym tekście i spisywane są na bieżąco: powstają na podstawie bezpośrednich obserwacji i prowadzonych rozmów. Ale oprócz tych spostrzeżeń mamy również do czynienia z dodatkowymi komentarzami w przypisach, w których Gide cytuje lub wręcz przytacza w całości oficjalne dokumenty. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że autor dopisał je w późniejszym okresie, już po powrocie do kraju. To, że same w sobie nie wnoszą nowych treści, gdyż dotyczą już znanych tekstów, w żadnej mierze nie umniejsza ich wartości. Wprost przeciwnie, świadczą one o dążeniu pisarza do nakreślenia jak najszerzego tła przedstawionych zdarzeń i uwag, jego rzetelności i uczciwości wobec czytelnika oraz potrzebie udokumentowania swoich obserwacji. Tym samym też uzupełniają notatki, często prowadzone w pośpiechu, nadając im również bardziej urzędowy charakter<sup>13</sup>.

Liczba uwag krytycznych pod adresem administracji kolonialnej, docierających do uszu pisarza lub sytuacji, których był świadkiem, zwiększa się wraz z upływem czasu i adaptowaniem się do nowych warunków: proces Sambry’ego oskarżonego o łapówki [V, s. 23–27], masakra kobiet i dzieci w jednej z wiosek, handel kauczukiem na targu [V, s. 91], zeznania wodza wioski Samba N’Goto o nadużyciach administratora [V, s. 90–92, 96, 120, 143, 198, 247, 291], wywierają wyjątkowy wpływ na Gide’a – poświęca im najdłuższy fragment zapisków, traktując je jako swoiste świadectwo z pierwszej ręki.

<sup>12</sup> Tamże, s. 578–579.

<sup>13</sup> Niejednokrotnie przedstawiają one teksty wcześniej opublikowane i znane znawcom tematyki, jak chociażby dokumenty o charakterze naukowym lub dzienniki podróżnicze. Gide wykazuje się też znajomością raportów urzędniczych, korespondencji przewodniczących Izb Handlowych lub wykładów wygłaszanych na uczelniach wyższych. Szerzej na ten temat pisze Z. Bouchentouf-Siagh w przywoływanej już pracy *Une lecture africaine de „Voyage au Congo” suivi de „Le retour du Tchad”*.

To niejedyny sygnał świadczący o wadliwym funkcjonowaniu systemu. Gide wielokrotnie będzie świadkiem różnego rodzaju nadużyć, by nie powiedzieć dobitniej – zakamuflowanych form niewolnictwa wobec skolonizowanych. Kształtują one w nim przekonanie, że „cywilizacja” europejska wpłynęła na pogorszenie się stanu fizycznego i moralnego tubylczej ludności, traktowanej w brutalny sposób, okradanej z nędznego wynagrodzenia, niejednokrotnie zmuszanej do wykonywania najtrudniejszych prac. Jako najbardziej jaskrawy przykład takiego podejścia do Afrykanów Gide postrzega budowę linii kolejowej Brazzaville–Ocean. Pisarz wyraża oburzenie przywołaniem na przemoc i bierną postawę administracji kolonialnej, której przedstawiciele przemykają oczy na nieprawidłowości. Co więcej, nabiera pewności, że nawet władze kolonialne wykorzystują przymusową pracę, co sprawia w konsekwencji, że Afrykanie, przerażeni wizją pojawienia się białego człowieka, w obawie przed łapankami szukają bezpiecznego schronienia. Nigdy jednak Gide, nawet wówczas, gdy wypowiada się w zdecydowany sposób o niesprawiedliwym traktowaniu miejscowej ludności przez urzędników, w żadnej mierze nie podważa zasady systemu kolonialnego jako formy wyzysku człowieka przez człowieka. Obserwowane okrucieństwo skłania go raczej ku krytyce rządów kolonialnych, utożsamianych z przemocą i niehumanitarnym traktowaniem rdzennej ludności podbitych terenów, niż negowaniu filozofii i idei kolonializmu. Cały czas pozostaje wierny przeświadczeniu o korzyściach płynących z obcowania z „białą cywilizacją”, jednak taką, której oddziaływanie nie wiąże się z cierpieniem, tylko z postępem. W gruncie rzeczy gniew pisarza sprowadza się do napiętnowania „niepokojących kwestii społecznych”, tym zaś można zapobiec, proponując środki zaradcze, takie chociażby, jak sprowadzenie z Francji do Afryki więcej wykształconych kadr: lekarzy i nauczycieli [V, s. 144]. By sprawniej i sprawliwiej zarządzać kolonią, należy rozwijać środki transportu, formy opieki – innymi słowy, zwiększyć obecność kolonizatora wraz z jego aparatem administracyjnym. Lepsze traktowanie skolonizowanej ludności, w mniemaniu pisarza, w znacznej mierze wpłynie na rozwój kolonii i ich prosperowanie. Jak wynika z powyższych słów, Gide stoi na stanowisku, że Afrykanom obecność europejska jest niezbędna. Możemy wobec tego uznać, że tym stwierdzeniem pisarz jednoznacznie opowiadał się za utrzymaniem „cywilizacyjnej misji” Francji oraz silnej pozycji struktur państwowych w koloniach. W swych pomysłach na usprawnienie funkcjonowania administracji Gide idzie dalej: proponuje mianowicie ograniczenie działalności prywatnych przedsiębiorców i różnej maści awanturników żądnych szybkich zysków, by wprowadzić rządy twardej ręki: „Z pewnością należy interesować się miejscowymi, lubić ich, lecz jeśli poczują oni słabość ze strony rządzącego [...], ten szybko straci w ich

oczach pozycję wodza” [V, s. 276]. Równie paternalistyczny ton pobrzmiewa w słowach: „Nie wystarczy mówić mi, tak jak często słyszę, że tubylcy byli bardziej nieszczęśliwi jeszcze przed okupacją Francuzów. Podjęliśmy wobec nich zobowiązania, i nie mamy prawa uchylać się przed nimi” [V, s. 99].

Zaledwie kilka lat po opublikowaniu dziennika z podróży do Konga, w 1931 roku odbyła się w Paryżu wielka Wystawa Kolonialna. Z tej okazji Paul Reynaud, minister do spraw Kolonii, wypowiedział znamienne słowa wyrażające pogląd francuskich elit politycznych na temat idei kolonializmu oraz sukcesów Francji na tym polu:

Francuz jest z powołania kolonizatorem. Ale tę prawdę nie zawsze było sły-  
chać. Przejściowe klęski XVIII wieku sprawiły, że zapomniano o dwóch stu-  
leciach powodzenia i zwycięstw. Na próżno, powróciliśmy do tradycji sto lat  
temu, odnieśliśmy wspaniałe, nieprzerwane sukcesy: Algieria, Indochiny, Tune-  
zja, Madagaskar, Afryka Zachodnia, Kongo, Maroko. A mimo wszystko, utrzy-  
mywała się fałszywa opinia: Francuz – powtarzano – nie jest kolonizatorem.  
Potrzeba było obecnej wystawy, zakończonej niesłychanym sukcesem, by roz-  
wiać wszelkie wątpliwości. Dzisiaj świadomość kolonialna przeżywa swoje apo-  
geum. Miliony Francuzów odwiedziły wspaniałości Vincennes. Nasze kolonie  
nie brzmią już obco, nie są mało znanymi nazwami, mglistym wspomnieniem  
z lat szkolnych. Teraz Francuzi znają ich wielkość, piękno, bogactwo: przekonali  
się na własne oczy, jak one funkcjonują. Każdy z nich czuje się obywatelem wiel-  
kiej Francji [...]. W chwili, gdy walka ekonomiczna jest bardziej bezwzględna  
niż kiedykolwiek, kolonie uczą Francuzów odwagi i ufności. Nie przyjmują  
już słabych, trzeba mieć hart ducha, by osiągnąć w nich sukces lub po prostu  
w nich żyć<sup>14</sup>.

Sformułowana przez Reynauda ocena polityki Francji, prowadzonej w koloniach, diametralnie różni się od dokonanej przez Gide’a, aczkolwiek należy przyznać, że niektóre użyte przez niego stwierdzenia, jak chociażby te dotyczące roli dobrego kolonizatora i jego misji, współgrają ze słowami ministra. Pobrzmiewa w nich podobny ton, że mieszkańcy podbitych tere-  
nów potrzebują mądrych, silnych i stabilnych rządów. Jednak Gide daleki jest w swym wywodzie od triumfalizmu polityka. Świadomość roli i potęgi kolonizatora nie przysłania faktu jego słabości i ułomności, co znajduje swój wyraz w krytyce stylu i sposobu sprawowanej władzy: jej nadużyć, bezkar-  
nego okrucieństwa, eksploatacji miejscowej ludności i korupcji.

---

<sup>14</sup> *L'exposition coloniale de 1931*, <https://histoirecoloniale.net/l-exposition-coloniale-de-1931,176.html> [dostęp 19.12.2019]; Ch.-R. Ageron, *Les colonies devant l'opinion publique française (1919–1939)*, „Revue française d'histoire d'outre-mer” 1990, t. 77, nr 286, s. 51.



Biorąc pod uwagę ogólną wymowę dziennika, należy dostrzec i docenić jego rolę jako ważnego przyczynku do rozważań nad istotą systemu kolonialnego opartego na eksploatacji podbitej ludności i jej cierpieniu. Bez wątpliwości należy przychylić się do opinii, że zapiski ilustrują ewolucję postawy pisarza, który nie stroni od wypowiedzi w kwestiach społecznych. Przekraczają w ten sposób ramy tekstu będącego świadectwem fascynacji egzotyką i odmiennością. Swym krytycznym charakterem sytuują się raczej w nurcie wypowiedzi obnażających patologie systemu kolonialnego, oddających stan ówczesnej umysłowości części francuskich i europejskich elit. Zapoznanie się z treścią afrykańskiego dziennika Gide’a daje jego czytelnikowi impuls do prześledzenia postawy pisarza skonfrontowanego ze złożonymi relacjami między kolonizatorem i skolonizowanymi. Gide nie wychodzi co prawda ze swojej roli oficjalnego przedstawiciela rządu francuskiego i w takim charakterze jest bez wątpienia w Kongu przyjmowany i postrzegany, ale z jego zapisków przebija silna krytyka zastanej na miejscu sytuacji. Dramatyczny los mieszkańców Konga, poznanie ich relacji i punktu widzenia sprawia, że zaczyna on przedstawiać Afrykanów jako ofiary złych rządów. Opisy wyrażające fascynację egzotycznym miejscem i jego kulturą przeplatają się coraz wyraźniej z uwagami o charakterze potępiającym kolonialną administrację. Zauważmy jednak, że nawet wzmiankowana powyżej tzw. sprawa Sambry’ego, oskarżonego o nadużycia i bezkarność wobec miejscowych pracowników, wywołuje w pisarzu nie tylko zrozumiałe oburzenie, ale i jednocześnie rodzaj współczucia wobec Francuza. Wyczuwa się nawet, że pisarz przyjmuje postawę obrońcy urzędnika, szukając okoliczności łagodzących, twierdząc, że wysłano go na odległą i odpowiedzialną misję bez wystarczającego doświadczenia i odpowiedniego wsparcia. I w tym miejscu pojawia się postulat, by administracja przywiązywała większą wagę do moralnej postawy swych przedstawicieli oraz w większej mierze kontrolowała ich w terenie [V, s. 23,25, 282].

Gide w pełni zdaje też sobie sprawę z misji, jaką wypełnia wobec grona zainteresowanych czytelników. Odkrywa tym samym swe powinności pisarza zaangażowanego, dobitnie dając im wyraz na stronach dziennika. Włącza się w kształtowanie postaw Francuzów wobec mieszkańców kolonii, ujawniając prawdę o ich losie i problemach. Świadomość cierpienia autochtonów i niegodziwości kolonizatorów budzi w pisarzu coraz silniejsze poczucie odpowiedzialności, widać, że jest poruszony zastaną sytuacją, która wywołuje w nim zdecydowany sprzeciw i potrzebę reakcji: „Jaki demon skierował mnie do Afryki? Czego miałem szukać w tym kraju? Byłem spokojny. A teraz już wiem: powinienem mówić” [V, s. 99]. Reakcja w postaci oskarżeń i krytyki ukazuje czytelnikowi, jak bardzo pisarz przejęty jest opisywanymi

zjawiskami. Nieustannie też towarzyszy mu świadomość znaczenia sformułowanych uwag, do tego stopnia, że nawet wyrzuca on sobie zbyt duże skoncentrowanie na własnych sprawach.

„Spotkanie z Innym i postrzeganie w nim Człowieka czyni nas samych lepszymi”, pisze Małgorzata Szupejko w artykule pt. *Dlaczego Afryka?*<sup>15</sup>. Sądzę, że te słowa doskonale oddają przemianę, jaka dokonała się w autorze *Voyage au Congo*. Gide nie jest już tym samym człowiekiem, który opuszczał Francję zafascynowany kontynentem afrykańskim i jego egzotyką. Miesiące misji zdecydowanie przewartościowują jego postrzeganie funkcjonowania kolonii i wpływają na sposób ich przedstawiania. Ale w istocie do tego sprowadza się postawa Gide’a wobec kolonializmu: nie mamy bowiem do czynienia z radykalną zmianą spojrzenia na Innego, co uprawnia do stwierdzenia, że za dyskursem przesiąkniętym humanizmem w gruncie rzeczy kryje się dość esencjalistyczne postrzeganie Afrykanów. Nadal na plan pierwszy wysuwa się figura potężnego białego człowieka (Blanc), utożsamianego z cywilizacją, której przeciwstawia się postać prymitywnego, poczciwego tubylca (Noir), potrzebującego mądrych rządów. W konsekwencji utwierdzamy się w przekonaniu, iż uwagi pisarza wpisują się w dyskurs „misji białego człowieka kolonizatora”. Gide, któremu dość naiwnie i idealistycznie wydawało się, że można pogodzić ze sobą humanizm, paternalizm i kolonializm, nie zdołał potępić natury i zasad systemu kolonialnego opartego na wyzysku, alienacji i wykluczeniu<sup>16</sup>.

## Podsumowanie

Powyższe zastrzeżenia dotyczące postawy pisarza wobec idei kolonializmu nie wpływają jednak na fakt, że dziennik pozostaje nieocenionym źródłem historycznym, ale również prawdziwym oskarżeniem praktyk stosowanych przez handlowe kompanie europejskie i kolonialną administrację. *Voyage au Congo*, chociaż niewolny od paternalizmu, wyczuwanego przez współczesnego odbiorcę, wywołał jednak żywą i emocjonalną reakcję w ówczesnym środowisku intelektualistów. Niewątpliwie ukazanie się *Voyage au Congo* sprawiło również, że nie tylko czytelnicy z metropolii poszerzyli

---

<sup>15</sup> M. Szupejko, *Dlaczego Afryka?*, „Znak” 2009, nr 655, [www.miesiecznik.znak.com.pl/6552009malgorzata-szupejkodlaczego-afryka](http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6552009malgorzata-szupejkodlaczego-afryka) [dostęp 15.03.2020].

<sup>16</sup> R. Towe, *„Voyage au Congo”: l’Afrique-Équatoriale française comme si vous y étiez*, <https://www.afrik.com/voyage-au-congo-l-afrique-equatoriale-francaise-comme-si-vous-y-etiez> [dostęp 24.02.2020].

swoją wiedzę o sytuacji skolonizowanych ludów z Afryki Podzwrotnikowej, ale również wśród rządzących dokonało się pewnego rodzaju przewartościanie, objawiające się zwiększeniem liczby różnego rodzaju kontroli w tym rejonie Afryki.

Okazało się więc, że sformułowana przez Gide’a krytyka układów panujących w koloniach nie przeszła bez echa. Co więcej, wśród prawniczych polityków nie brakowało głosów oburzenia wywołanych negatywną oceną polityki Francji, sformułowaną przez pisarza. W opinii Krzysztofa Jarosza, przyrównującego Gide’a do największych twórców zaangażowanych społecznie, odzew na jego poglądy jest dość wyraźny: „Wynikiem jego rewelacji jest kampania prasowa, gwałtowna polemika, śledztwo i debata parlamentarna – efekt, którego nie powstydziłoby się pisarze tak głęboko zaangażowani w sprawy społeczne jak Wolter, Zola czy w późniejszym okresie Sartre”<sup>17</sup>. Można przypuszczać, że jeszcze pozostając w Afryce Gide miał świadomość, z jak żywym odbiorem spotkają się jego myśli i że przypisana mu zostanie rola twórcy zatroskanego o sprawy bieżące: „Ale jak sprawić, by mnie słuchano? Aż do teraz zabierałem głos, nie dbając o to, czy będą mnie słuchać, zawsze pisałem dla przyszłych pokoleń, z jedynym pragnieniem przetrwania” [V, s. 99]. Wydaje się, że życzenie Gide’a poniekąd się spełniło – z całą pewnością jego świadectwo liczy się w debacie nad zjawiskami związanymi z kolonializmem i stosunkiem Europejczyków do świata kolonii, zbudowanego na okrucieństwie i nierówności.

## Bibliografia

- Ageron Charles-Robert (1990), *Les colonies devant l’opinion publique française (1919–1939)*, „Revue française d’histoire d’outre-mer”, t. 77, nr 286, s. 31–73.
- Bouchentouf-Siagh Zohra (2002), *Une Lecture africaine de „Voyage au Congo” suivi de „Le retour du Tchad”*, w: *Blicke auf Afrika nach 1900. Französische Moderne im Zeitalter des Kolonialismus*, eds. I. Albers, A. Pagni, U. Winter, Tübingen: Stauffenburg Verlag, <https://www.univie.ac.at/aedf/texte/zohragideafrika.htm> [dostęp 20.11.2019].
- Curtin Philip i in. (2003), *Historia Afryki*, przeł. M. Jannasz, wstęp. W. Jagielski, konsult. nauk. B. Nowak, Gdańsk: Marabut.
- Gide André (1927), *Voyage au Congo. Carnets de route*, Paris, <http://www.bouquineux.com/pdf/Gide-Voyage-au-Congo.pdf> [dostęp 15.10.2018].

---

<sup>17</sup> K. Jarosz, *Wstęp*, s. XXII. W Genewie zredagowano specjalny dokument określający prawa pracowników w koloniach.

- Goulet Alain (1988), „*Le voyage au Congo*” ou comment Gide devient un intellectuel?, Elseineur (Presses de l’Université de Caen), nr 5, „Les Intellectuels”, s. 109–127.
- Gubińska Maria (2007), *Gide et l’exotisme*, „Synergies Pologne”, nr 4, s. 37–45.
- Jarosz Krzysztof (2003), *Wstęp*, w: A. Gide, *Falszerze*, przeł. H. Iwaszkiewiczówna i J. Iwaszkiewicz, *Dziennik Falszerzy*, przeł. J. Rogoziński, oprac. K. Jarosz, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. V–CXVII.
- Kalinowska Ewa (2019), *Afryka w twórczości Blaise’a Cendrarsa: kontrowersje wokół Murzyńskich bajeczek dla dzieci białych ludzi*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, nr 15, s. 181–192.
- L’exposition coloniale de 1931*, <https://histoirecoloniale.net/1-exposition-coloniale-de-1931,176.html> [dostęp 19.12.2019].
- Lüsebrink Hans-Jürgen (1996), *Gide l’Africain. Réception franco-allemande et signification de Voyage au Congo et du Retour du Tchad dans la littérature mondiale*, „Bulletin des Amis d’André Gide”, nr 112, s. 363–378.
- Maiga Aboubacar Abdoulwahidou (2019), *Le discours raciste des voyageurs français en Afrique coloniale (et ses continueurs africains)*, „Revue Semestrielle de l’Université des Lettres et des Sciences Humaines de Bamako”, nr 004, s. 19–35.
- Surun Isabelle (2006), *L’exploration de l’Afrique au XIXe siècle: une histoire pré coloniale au regard des postcolonial studies*, „Revue d’histoire du XIXe siècle”, vol. 1, nr 32, s. 21–39.
- Szupejko Małgorzata (2009), *Dlaczego Afryka?*, „Znak”, nr 655, [www.miesiecznik.znak.com.pl/6552009malgorzata-szupejkodlaczego-afryka](http://www.miesiecznik.znak.com.pl/6552009malgorzata-szupejkodlaczego-afryka) [dostęp 15.03.2020].
- Towe Renaud, „*Voyage au Congo*”: *l’Afrique-Équatoriale française comme si vous y étiez*, <https://www.afrik.com/voyage-au-congo-l-afrique-equatoriale-francaise-comme-si-vous-y-etiez> [dostęp 24.02.2020].

## “What Daemon Pushed Me to Africa?” On André Gide’s Trip to the Congo (1925–1926)

### Abstract

The aim of the article is to analyze André Gide’s views on the situation in the Congo, where the writer went as an official envoy of the Minister of the Colonies in 1926. His stay in Africa resulted in *Voyage au Congo* (1927). Gide’s observations of native inhabitants prompted him to take a critical attitude towards the policy of France in the colony. Gide perceived the manifestations of pathology and inhumane treatment of the Africans by the colonizers, but he by no means undermined the system based on exploitation and the dominance of the white man. He saw the healing of the situation in enhancing the administration and increasing the educated staff of the colonial power.

**Keywords:** the Congo, Africa, colonialism, dominance, exploitation, criticism